

Entre a Polônia e o Brasil

Histórias de família

W poszukiwaniu wolności: ocean to nie jest zbyt duża odległość

Rodzina Pampuch

Relacja Autorstwa Viviane Stein

Saga mojej polskiej rodziny rozpoczyna się w 1867 roku w Starych Siołkowicach, na krótko przed jej imigracją do Brazylii. Kraj znany dziś pod nazwą Polska został wówczas zajęty i podzielony między trzy państwa zaborcze, a jego mieszkańcy zostali pozbawieni swojej wiary, języka, zwyczajów i wolności. W tym kontekście ucisku i utraty tożsamości pojawiła się tak zwana brazylijska gorączka imigracyjna – nadzieja na zbudowanie nowej ojczyzny, nowej Polski, nowego życia w wolności. Ks. Wendelin Swierczek, polski ksiądz urodzony na Śląsku, który pracował w koloniach w okolicach Kurytyby, opisał początek tego procesu imigracyjnego w książce „A Seara do Semeador”, a mówiąc o przyczynach polskiej imigracji, napisał: „Za naszą i waszą wolność”.

Mogę sobie wyobrazić moich przodków, którym zabraniano mówić publicznie po polsku, zabraniano wyznawać wiarę katolicką, którzy byli uciskani, zniewoleni i wygnani we własnej ojczyźnie, rozmawiających szeptem w domu, po ciemku, w ukryciu: Andrzej Pampuch szepcze do swojej żony i dzieci, wśród których był Urban: „Mówią we wsi, że w dalekim kraju dają ludziom działki, żeby mogli je uprawiać i na nich żyć. Tam możemy zbudować nową Polskę!” Wtedy piętnastoletni Urban, pełen nadziei, pyta: „Tato, czy tam będziemy mogli być wolni? Czy będziemy mogli mówić w naszym języku, modlić się bez strachu?”

I tak, z sercami pełnymi nadziei, potajemnie opuścili Śląsk okupowany przez Niemców i 10 czerwca 1869 roku weszli na pokład statku „Victória”. W sierpniu tego samego roku dotarli do Brazylii, do przystani Cabecudas, wraz z 15 innymi rodzinami pochodzącymi z tego samego regionu.

No.	Nach- und Vorname	Geburts- und Wohnort	Datum	Gewerbe	Alter	Sex	Total
1	Urban Pampuch	Starych Siołkowicach	1854	Handel	15	M	1
2	Anna Pampuch	Starych Siołkowicach	1858	Handel	11	F	1
3	...	...	...	...	...	...	...
4	...	...	...	...	...	...	...
5	...	...	...	...	...	...	...
6	...	...	...	...	...	...	...
7	...	...	...	...	...	...	...
8	...	...	...	...	...	...	...
9	...	...	...	...	...	...	...
10	...	...	...	...	...	...	...
11	...	...	...	...	...	...	...
12	...	...	...	...	...	...	...
13	...	...	...	...	...	...	...
14	...	...	...	...	...	...	...
15	...	...	...	...	...	...	...
16	...	...	...	...	...	...	...
17	...	...	...	...	...	...	...
18	...	...	...	...	...	...	...
19	...	...	...	...	...	...	...
20	...	...	...	...	...	...	...
21	...	...	...	...	...	...	...
22	...	...	...	...	...	...	...
23	...	...	...	...	...	...	...
24	...	...	...	...	...	...	...
25	...	...	...	...	...	...	...
26	...	...	...	...	...	...	...
27	...	...	...	...	...	...	...
28	...	...	...	...	...	...	...
29	...	...	...	...	...	...	...
30	...	...	...	...	...	...	...
31	...	...	...	...	...	...	...
32	...	...	...	...	...	...	...
33	...	...	...	...	...	...	...
34	...	...	...	...	...	...	...
35	...	...	...	...	...	...	...
36	...	...	...	...	...	...	...
37	...	...	...	...	...	...	...
38	...	...	...	...	...	...	...
39	...	...	...	...	...	...	...
40	...	...	...	...	...	...	...
41	...	...	...	...	...	...	...
42	...	...	...	...	...	...	...
43	...	...	...	...	...	...	...
44	...	...	...	...	...	...	...
45	...	...	...	...	...	...	...
46	...	...	...	...	...	...	...
47	...	...	...	...	...	...	...
48	...	...	...	...	...	...	...
49	...	...	...	...	...	...	...
50	...	...	...	...	...	...	...
51	...	...	...	...	...	...	...
52	...	...	...	...	...	...	...
53	...	...	...	...	...	...	...
54	...	...	...	...	...	...	...
55	...	...	...	...	...	...	...
56	...	...	...	...	...	...	...
57	...	...	...	...	...	...	...
58	...	...	...	...	...	...	...
59	...	...	...	...	...	...	...
60	...	...	...	...	...	...	...
61	...	...	...	...	...	...	...
62	...	...	...	...	...	...	...
63	...	...	...	...	...	...	...
64	...	...	...	...	...	...	...
65	...	...	...	...	...	...	...
66	...	...	...	...	...	...	...
67	...	...	...	...	...	...	...
68	...	...	...	...	...	...	...
69	...	...	...	...	...	...	...
70	...	...	...	...	...	...	...
71	...	...	...	...	...	...	...
72	...	...	...	...	...	...	...
73	...	...	...	...	...	...	...
74	...	...	...	...	...	...	...
75	...	...	...	...	...	...	...
76	...	...	...	...	...	...	...
77	...	...	...	...	...	...	...
78	...	...	...	...	...	...	...
79	...	...	...	...	...	...	...
80	...	...	...	...	...	...	...
81	...	...	...	...	...	...	...
82	...	...	...	...	...	...	...
83	...	...	...	...	...	...	...
84	...	...	...	...	...	...	...
85	...	...	...	...	...	...	...
86	...	...	...	...	...	...	...
87	...	...	...	...	...	...	...
88	...	...	...	...	...	...	...
89	...	...	...	...	...	...	...
90	...	...	...	...	...	...	...
91	...	...	...	...	...	...	...
92	...	...	...	...	...	...	...
93	...	...	...	...	...	...	...
94	...	...	...	...	...	...	...
95	...	...	...	...	...	...	...
96	...	...	...	...	...	...	...
97	...	...	...	...	...	...	...
98	...	...	...	...	...	...	...
99	...	...	...	...	...	...	...
100	...	...	...	...	...	...	...

Hamburg Passenger Lists, 1850-1934
Staatsarchiv Hamburg;
Hamburg, Deutschland; Hamburger
Passagierlisten; Volume: 373-7 I, VIII A
1 Band 023 B; Page: 612; Microfilm No:
K_1714

Zostali skierowani do Kolonii Cesarskiej Księcia Dom Pedro, położonej w pobliżu dzisiejszego miasta Brusque w stanie Santa Catarina. Nie znaleźli jednak tego, czego się spodziewali. Zakwaterowano ich w pobliżu już istniejącej niemieckiej kolonii Itajahy-Brusque, a także w pobliżu terenów zamieszkiwanych przez Indian Botokudów, znanych ze swojej waleczności. Był to okres wielkich trudności – bez bezpieczeństwa, bez narzędzi, bez nasion, bez wolności. Wśród wielu trudności, głodu i chorób nadal obecny był brak wolności, ponieważ zostali skierowani w okolice terenów zajmowanych przez znanych już niemieckich oprawców.

W tej części historii pojawia się Sebastian Saporski, również pochodzący z regionu Śląska, który przekazał wiadomość o brazylijskich ziemiach. Ten polski awanturnik podróżował już po wielu miejscach, kiedy odkrył swoich rodaków żyjących w bardzo nieszczęśliwej, bolesnej i poniżającej sytuacji w Santa Catarina. Zaangażował się więc w realizację planu ponownej imigracji swoich rodaków do miejsca, w którym mogliby żyć godnie.

Sebastião Saporski dotarł nawet do cesarza Dom Pedra II, wstawiając się za swoimi przyjaciółmi. W ten sposób powstała Kolonia Pilarzinho w regionie Kurytyby, dokąd moi przodkowie ponownie, tym razem w ukryciu, przybyli w 1871 roku.

W Kolonii Pilarzinho Andrzej Pampuch i jego rodzina mogli wreszcie na nowo pielęgnować swoje zwyczaje, język i wiarę, mogli być wolni. Otrzymali działki ziemi, na których dzięki ciężkiej pracy i nie bez poświęceń mogli orać ziemię, produkować żywność i ponownie poczuć wolność bycia Polakami.

W Kurytybie ten młody człowiek, który pełen nadziei opuścił Stare Siołkowice – Urban Pampuch – dorósł, ożenił się z Agathą Szopą i miał dzieci, wśród nich Pedra Pampucha, który z kolei ożenił się z Marią Polak. W 1914 roku urodziła się Ignês Pampuch, moja babcia.



⇒Urban Pampuch

Archiwum rodzinne: zdjęcie z 1911 roku (moja babcia nie urodziła się jeszcze)



Ignês wyszła za mąż za Pedra Kaminskiego i miała pięcioro dzieci, wśród nich Marlene Kaminski, moją mamę. Ten typowo polski dom nadal zachowywał język polski – a także polskie zwyczaje i wiarę katolicką. Do tego stopnia, że mój najstarszy wujek nauczył się portugalskiego dopiero wtedy, gdy poszedł do szkoły.



Archiwum rodzinne: Ślub Beathy Pampuch i José Kaminskiego, moich wujostwa, w 1942 roku.

Jednak w okresie **Estado Novo**, w ramach procesu tworzenia brazylijskiej tożsamości, Getúlio Vargas w 1938 roku zakazał nauczania w językach obcych i ponownie Polacy musieli zmierzyć się z brakiem wolności. Był to kolejny okres strachu, a zachowanie języka i polskich zwyczajów ponownie stało się aktem oporu.

Z czasem moja mama, mimo że wychowała się w domu, w którym mówiono wyłącznie po polsku, ostatecznie zapomniała języka, z wyjątkiem kilku słów. Jednak polska istota nadal jest w niej obecna – zachowały się takie zwyczaje jak „**placki ziemniaczane**”, wiara katolicka oraz obchody Bożego Narodzenia.



Archiwum osobiste: Pierwsza Komunia Marlene, mojej mamy, około 1957 roku.

Ja, Viviane, córka Marlene, córki Ignês, córki Pedra, syna Urbana, nadal noszę w sercu poszukiwanie wolności i nieustanną walkę o zachowanie mojej tożsamości. Dlatego postanowiłam odzyskać swoje polskie korzenie poprzez naukę języka i kultury polskiej, oddając w ten sposób hołd temu młodemu marzycielowi, który przepłynął cały ocean, spotkał dawnych oprawców (niemieckich kolonistów), musiał stawić czoła ludności, która już tutaj zamieszkiwała i która, z uzasadnionych powodów, czuła się pozbawiona swoich ziem (Botokudowie), odczuwał strach, pracował, walczył o zachowanie swojej tożsamości i stworzył kolejne pokolenia swojej rodziny.

Viviane Stein - vivianestein58@gmail.com

Realização:

Financiamento:

Apoio:

